

MŁODZI

NR 3/2020/2021

GNIEWNI

**ZDALNE
NAUCZANIE
WADY
I ZALETY**

**SUKCES
W KONKURSIE
LITERACKIM**

**PROJEKT
UKRYTE DZIEDZICTWO**
Co kryje polska Ziemia?

WYWIAD Z PANIĄ MARIANNĄ OSTROWSKĄ

Opiekun: pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny: Lena Pietruszewska

Okladka, pomoc techniczna: pan Łukasz Czarnecki

Redakcja: Vanessa Bażan, Maria Engel, Wiktor Hołyński, Oliwier Mulak, Aleksander Popławski, Sebastian Stępień, Nikola Szumowska,

Przy współpracy: pani Marzeny Chyży, pana Grzegorza Kuczaja, Mai Amborskiej, Poli Barnowskiej, Weroniki Dziedziny, Kamili Kucharczyk, Dominika Kwietnia, Kajetana Perlińskiego, Zofii Zielińskiej.

Spis treści:

Wywiad z Panią Marianną Ostrowską	4
Zdalne nauczanie- wady i zalety...	9
Obchody Święta Niepodległości w naszej szkole	10
Projekt "Ukryte dziedzictwo. Co kryje polska ziemia?"	11
Sukces w konkursie literackim	12
System binarny	14
PlayStation	15
Puzzle	17
Odkryj- Budniki	18
Grobowiec Tutanchamona	19
Gwiezdne wojny	21
Galaktyka	22
Korea Południowa	24
Światowy Dzień Wody	25
Mule	26
Francuskie ciastka A'la Poli	27
"Spotkanie z dinozaurem"	28

WYWIAD Z PANIĄ MARIANNĄ OSTROWSKĄ

W ostatnim w tym roku numerze gazetki szkolnej publikujemy wywiad z Panią Marianną Ostrowską- dyrektorką Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach, kobietą o wielu talentach, świetną menadżerką i patriotką lokalną, dla której praca jest pasją, a wyzwania „chlebem powszednim”.

Od kiedy piastuje Pani funkcję dyrektorki Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach?

Funkcję dyrektorki Gminnego Ośrodka Kultury objęłam z dniem 1.02.2019 r.

Wydaje mi się, że dyrektorka placówki o takim charakterze to „człowiek orkiestra”, bo musi być i artystką, i menadżerką, i trenerką, i wizjonerką... Nie mylę się?

Tak, nie mylisz się. Prowadzenie Ośrodka Kultury wymaga wiedzy i umiejętności z różnych dyscyplin. Tu nie można działać według wyuczonych schematów i podążać utartymi ścieżkami. Nie można myśleć, że przyjdzie się na 8 godzin w szpileczkach do biura, a później wróci się do domu. Tu pracuje się ciągle, a przynajmniej ja tak mam ;) - ale to już raczej zależy od tego, jakim się jest człowiekiem. Jak się lubi swoją pracę, to tak już jest.

Trzeba mieć wyobraźnię i nie bać się jej używać, trzeba słuchać ludzi i próbować odpowiadać na ich potrzeby. Staram się, aby GOK uczestniczył w jak największej liczbie konkursów grantowych, pozyskiwał środki na realizację ciekawych inicjatyw. Zależy mi na tym, aby mieszkańcy gminy mieli dostęp i chcieli korzystać z jak najszerszej oferty kulturalnej. Mam nadzieję, iż z biegiem lat będziemy mogli pochwalić się ofertą, którą nie powstydziliby się Miejski Dom Kultury, że nasi odbiorcy chętnie będą nas odwiedzać i ciągle będzie słychać u nas szum na korytarzach, śmiech dzieci i rozmowy na temat tego, co jeszcze możemy zrobić i kogo zaprosić. Chciałabym, aby GOK dla mieszkańców gminy był miejscem, w którym można rozwijać swoje pasje, poznawać nowe, uczyć się, a przede wszystkim odpoczywać, żeby nasi odbiorcy czuli się swobodnie- jak u siebie, bo to wszystko dla nich.

Jaki kierunek studiów Pani ukończyła? Czy jest on powiązany z tym, co Pani robi obecnie?

Ukończyłam Turystykę i Rekreację. Kierunek ten daje bardzo szeroką wiedzę, którą wykorzystuję w mojej pracy. Te studia łączą wiele dziedzin, dzięki temu nie bałam się podjąć wyzwania, jakim było dla mnie pokierowanie tą placówką. Kierunek ten, oprócz takich "nudnych" rzeczy jak prawo, historia sztuki czy fizjologia, dał mi możliwość uczestniczenia i nauki organizacji obozów: zimowego i letniego, organizacji różnych imprez czy wycieczek.

Czym się Pani zajmowała przed zarządzaniem Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mysłakowicach?

Zanim powierzono mi stanowisko dyrektora GOK-u byłam specjalistą ds. kultury i promocji w Gminnym Ośrodku Kultury. Jeszcze wcześniej prowadziłam firmę produkującą galanterię drewnianą, w której zajmowałam się m.in. malowaniem rzeźb i płaskorzeźb drewnianych. Jestem również instruktorem narciarstwa zjazdowego - zimą uczyłam jeździć i miałam wypożyczalnię sprzętu. Mam również doświadczenie w gastronomii - to chyba potwierdza tezę „człowieka orkiestry” :)

Proszę opowiedzieć, jak przystąpienie do projektu „Na tyłach kultury” zmieni oblicze Mysłakowic?

Przyznam się, że to mój najukochańszy projekt, taki prosto z serca. Już wyjaśniam dlaczego. Otóż jestem osobą bardzo wrażliwą na otoczenie, bardzo zależy mi, aby wszędzie był ład i porządek, który harmonizuje nasze życie. Szczególnie boli mnie, jak miejsca, które kiedyś tętniły życiem i były wykorzystywane przez ludzi, teraz niszczeją albo są niszczone przez mieszkańców. Stąd pomysł, aby teren wokół GOK-u zagospodarować na cele kulturalne. Projekt "Na tyłach kultury" bardzo mocno ingeruje w przestrzeń publiczną, odzyskuje władanie nad terenem niesłusznie zagarniętym do celów nieodpowiednich ;) Mam nadzieję, że to, co uda nam się stworzyć przy GOK-u, będzie często wykorzystywane latem do organizacji warsztatów, plenerów, wystaw, minikoncertów czy projekcji filmowych. Stworzenie różnorodnych instalacji artystycznych spowoduje, iż nasze otoczenie będzie ciekawsze, kolorowe, atrakcyjne dla mieszkańców, jak i turystów.

Wyjście poza mury ośrodka powoduje, że nasza działalność, chcąc nie chcąc, staje się częścią życia naszych mieszkańców, otwiera nas na nich, jest swoistym zaproszeniem w nasze progi. Prowokuje do myślenia, uwrażliwia i zmienia szarą rzeczywistość w barwny świat sztuki.



Pani Ostrowska i Maja Amborska przy drzewie uciekających marzeń.

Zdjęcie z archiwum Mai.

Nasza szkoła brała udział w grze terenowej nawiązującej do Bitwy Warszawskiej. Uczniom spodobała się taka forma poznawania historii. Jak Pani podsumuje ten projekt?

Bardzo się cieszę, że spodobała się Wam taka forma. To oznacza, że cel został osiągnięty.

Tak jak wspomniałam wcześniej, zależy nam również na edukacji i staramy się, aby była to zawsze ciekawa forma, taka dzięki której informacje zapadają na dłużej w pamięć i przy okazji można się dobrze przy tym bawić.

Od dłuższego czasu chcieliśmy stworzyć grę mobilną, dzięki której będzie można poznać trochę historii Mysłakowic i spędzić razem czas, spacerując na świeżym powietrzu. Taką możliwość dał na projekt pn. „Stulecie Bitwy Warszawskiej 1920 - koalicja na rzecz edukacji kulturalnej w Mysłakowicach”. Realizując niniejszy projekt, przybliżyliśmy mieszkańcom gminy postaci i wydarzenia z okresu 1920 r., które wpłynęły na odzyskanie państwowości i odbudowę Państwa Polskiego.

Mieszkańcy Mysłakowic chętnie angażują się w inicjatywy GOK-u?

Mamy grono mieszkańców, którzy bardzo chętnie angażują się w nasze inicjatywy, a nawet sami są inicjatorami niektórych wydarzeń. Ciągłe jeszcze pracujemy nad tym, aby to grono powiększało się. To długotrwały proces nauki i wytworzenia potrzeby uczestnictwa w życiu kulturalnym. Dlatego szczególnie gorąco zachęcam Was- młodzież- do udziału w naszych inicjatywach. Jeśli będziecie mieć jakiś pomysł i chęć zorganizowania czegoś w GOK-u, to serdecznie zapraszam, dołożymy wszelkich starań, aby Wam pomóc.

Od czego zależy, że GOK przystępuje do danych projektów lub współpracuje z konkretnymi instytucjami? Sama Pani wyszukuje pewne przedsięwzięcia, czy są one proponowane instytucjom kultury?

Funkcjonujemy zgodnie ze stworzonym kalendarzem, ale jest on w ciągu roku modyfikowany w zależności od sytuacji i różnych zdarzeń. Ja osobiście jestem otwarta na każdego rodzaju współpracę z instytucjami i staram się, aby brać udział w jak największej liczbie projektów. Wnioski składamy do różnych programów, zwiększa to szanse na pozyskanie środków i uatrakcyjnienie oferty.

Zapewne pandemia i związane z nią obostrzenia wymusiły na GOK-u zmianę formy pracy. Jak funkcjonuje GOK w tak trudnych warunkach?

Wychodzę z założenie, że każdy problem jest jednocześnie szansą. Tak było również i w tym przypadku.

Ubolewamy, że nie mogliśmy zrealizować wydarzeń, które już na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń, ale dzięki temu, że GOK był wyłączony z normalnej działalności, mogliśmy zrobić remont. Zostały wymienione drzwi wejściowe, korytarz otrzymał nowe, świeże oblicze. Udało się również naprawić stare kamienne schody przy głównym wejściu do budynku. Trwa generalny remont sali konferencyjnej i jeszcze wiele pomniejszych działań modernizacyjnych.

W trakcie roku pojawiały się „okienka” umożliwiające nam realizację różnych projektów, zostały one wykorzystane w stu procentach. Wymagało to wiele determinacji i olbrzymiego wysiłku, aby w tak krótkim czasie wszystko zorganizować, ale dzięki pracy i zaangażowaniu całego zespołu udało się.

Wielu mieszkańców gminy nazywa GOK „Radarem”. Skąd wzięła się ta nazwa?

Tak kiedyś nazywała się dyskoteka, która mieściła się w budynku Gminnego Ośrodka Kultury.

Już niedługo zakończy się ten trudny 2020 rok. Czego życzy Pani placówce, którą zarządza?

Wszyscy mamy nadzieję, że uda nam się wrócić do normalnego trybu pracy, że znów będziemy mogli spotykać się ze wszystkimi podczas różnych wydarzeń. Życzę nam dalszych pomyślnych wiatrów i tak dobrej współpracy wewnątrz i na zewnątrz jak do tej pory.

Jeszcze wiele planów zostało do zrealizowania, ale mając tak zgrany zespół pracowników, uda nam się dużo osiągnąć. Życzę, aby GOK stał się centrum aktywności kulturalnej Gminy Mysłakowice i aby wielu mieszkańców korzystało z naszej oferty i traktowało nas jak swój drugi dom.

Wszystkim czytelnikom życzę spokojnych, rodzinnych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego najwspanialszego w Nowym Roku.

Marianna Ostrowska – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach.

Rozmowę przeprowadziła Maja Amborska



Pani Marianna Ostrowska i nasza dziennikarka- Maja Amborska przed Gminnym Ośrodkiem Kultury w Mysłakowicach

Zdjęcie z archiwum Mai.

ZDALNE NAUCZANIE- WADY I ZALETY...

Od marca do czerwca uczestniczyliśmy w nauczaniu zdalnym, po czym we wrześniu wróciliśmy do szkoły tradycyjnej. Od wielu tygodni ponownie uczymy się zdalnie. Nadeszła pora, by wyrazić swoje refleksje na temat wad i zalet takiej formy nauki.

Doszliśmy do wniosku, że zdalne nauczanie ma wiele zalet, np. zdobywa się lepsze oceny, a wkłada się mniej wysiłku w naukę. W ubiegłym roku szkolnym wiele osób uzyskało świadectwo z wyróżnieniem, na co w normalnym trybie nauki nie miałyby szans. Możliwość dłuższego spania, brak konieczności wyjścia z domu w czasie niesprzyjającej pogody- to kolejne zalety lekcji on-line. Nawet jeśli jest się chorym, można brać udział w zajęciach i nie generować zaległości. Lekcje są bardziej urozmaicone przez technologię informacyjną, a my rozwijamy się w tej dziedzinie, bo przecież musimy umieć dołączyć do lekcji, pobrać plik, odesłać pracę w załączniku, zmienić rozszerzenie, itd.

Niestety, zdalne nauczanie ma również sporo wad, takich jak izolacja od innych ludzi, utrata kontaktu z rówieśnikami, poczucie osamotnienia. Wiele więzi między znajomymi może być zarwanych przez to, że nie widują się w szkole. Za dużo godzin spędzamy przed komputerem, co może skutkować bólem kręgosłupa, wadami wzroku. Na pewno brak ruchu nam nie służy, nie mówiąc już o częstym podjadaniu, bo lodówka jest tak blisko...

Nie ukrywajmy, wielu uczniów „kombinuje” na sprawdzianach wiedzy, bo nauczyciel po drugiej stronie kamery nie jest w stanie sprawdzić, czy nie mamy obok siebie różnych ściąg i opracowań. To oznacza, że uczniowie będą mieli braki z pewnych tematów, co wcześniej czy później wyjdzie w kolejnych etapach edukacyjnych.

Czasami warunki lokalowe utrudniają naukę i to prowadzi do frustracji w rodzinie. Kiedy w domu jest kilkoro dzieci w wieku szkolnym i dodatkowo rodzice pracują zdalnie- może się to skończyć napiętą atmosferą. Nie wszyscy posiadają sprzęt umożliwiający branie udziału w lekcji. Problemy z siecią internetową czy brak w dostawie prądu też nie sprzyjają zdalnej nauce.

Pójście do szkoły wymagało od nas, aby się „wyszykować”- ułożyć fryzurę, wybrać ubranie, itd. Komu z Was zdarzyło się brać udział w lekcji w spodniach od piżamy albo dołączyć do zajęć prosto po wstaniu z łóżka? Dużo osób ukrywa się za wyłączoną kamerą oraz mikrofonem i wtedy może zajmować się innymi sprawami.

Zdalne nauczanie ma zarówno wady, jak i zalety. Jeden uczeń świetnie się odnajdzie w nowej formule lekcji, natomiast inny będzie się czuł zagubiony i tęsknił za tradycyjną szkołą. Nie mamy większego wpływu na to, co dzieje się w naszym otoczeniu i jakie decyzje są podejmowane. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, że jak najszybciej wrócimy do normalności.

Redakcja

Obchody Święta Niepodległości w naszej szkole

11 listopada przypadała 102. rocznica odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Mimo tego, że uczymy się zdalnie, nie zapomnieliśmy, by uczcić to wydarzenie. Nasza szkoła, jak co roku, wzięła udział w projekcie „Szkoła do hymnu”. 10 listopada o godzinie 11:11 na lekcjach on-line został odśpiewany hymn Polski- „Mazurek Dąbrowskiego”.

Nasi uczniowie przygotowali także nietypową wieczornicę patriotyczną. Na szkolnym Facebooku zostały umieszczone filmiki z nagraniami pieśni i wierszy nawiązujących do Święta Niepodległości. Nasi uczniowie jak zwykle świetnie wywiązali się z zadania. Przygotowali występy wokalne i recytatorskie, scenografię, ubrali się na galowo, wykorzystali takie rekwizyty jak białe – czerwone chorągiewki czy kotyliony.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach wiedzą, jak szanować polską tradycję i symbole narodowe.

Redakcja



Źródło: Grafika Google

Projekt „Ukryte dziedzictwo. Co kryje polska ziemia?”

„Ukryte dziedzictwo” to ogólnopolska kampania archeologiczna poruszająca temat polskiego dziedzictwa narodowego ukrytego w ziemi i pracy archeologów, a także promocja tych działań w społeczeństwie. Projekt edukacyjny „Ukryte dziedzictwo. Co kryje polska ziemia?”, realizowany w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”, skierowany jest m.in. do szkół.

Szkoła Podstawowa w Mysłakowicach również wzięła w nim udział dzięki polonistom. Panie Marzena Chyży, Wiesława Wojterek oraz pan Rafał Wiewióra przeprowadzili w klasach, które uczą, lekcje na podstawie materiałów edukacyjnych przygotowanych przez organizatorów projektu. Materiały do realizacji zajęć miały kształtować wśród młodych odbiorców świadomość obywatelską oraz właściwy model postawy w zakresie ochrony i zachowania polskiego dziedzictwa archeologicznego.

Na zajęciach uczniowie dowiedzieli się, czym jest archeologia. Zrozumieli, jak duży jest jej wkład w budowę lokalnego i narodowego dziedzictwa, a także rozwoju nowoczesnego patriotyzmu. Uczniowie rozmawiali na temat predyspozycji, jakie trzeba mieć, by być archeologiem. Ponadto zdali sobie sprawę, jak bardzo filmy przygodowe wypaczają obraz pracy archeologa.

Zajęcia na temat archeologii rozbudziły nasze zainteresowanie tą nauką.

Redakcja

<https://ukrytedziedzictwo.pl/>



Źródło: Grafika Google

SUKCES W KONKURSIE LITERACKIM

Uczniowie klasy 8b- Martyna Dembińska, Weronika Pieniądz, Lena Pietruszewska i Arkadiusz Wielgat wzięli udział w XVI edycji Dolnośląskiego Konkursu Literackiego „MY POLACY- MY DOLNOŚLĄZACY” o Laur Złotego Pióra. Organizatorem konkursu byli Zespół Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu oraz „Gość Niedzielny”. Mecenat nad zmaganiem literackimi objął prof. Jan Miodek, a patronat honorowy m.in.: Prezydent Miasta Wrocławia, Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Wojewoda Dolnośląski i Dolnośląski Kurator Oświaty.

Zadaniem uczestników konkursu było napisanie pracy w dowolnej formie (z wyjątkiem poezji) na jeden z dwóch tematów. Praca Arkadiusza Wielgata została wyróżniona.

Nasz kolega napisał opowiadanie nawiązujące do następującego tematu:

„Niechaj się wola Twoja stanie

Ale zbaw mnie od nienawiści

Ocal mnie od pogardy, Panie!”

(Natan Tanenbaum).

Jakie jest twoje lekarstwo na ocalenie od pogardy, nienawiści, braku zrozumienia, chorób nękających ludzkość albo niszczących człowieka?

Arkadiusz wraz z rodziną oraz ze swoim opiekunem- panią Wiesławą Wojterek i wicedyrektor szkoły- panią Izabelą Kampczyk wzięli udział w uroczystej gali wręczenia nagród transmitowanej on-line. Wydarzenie zostało wzbogacone obecnością oraz słowem patronów konkursu, a także koncertem zespołu Micromusic.

Arku, przyjmij nasze gratulacje!

Redakcja



Źródło: Grafika Google.

Arkadiusz Wielgat

- wyróżnienie -

organizatorzy



Ks. mgr Jarzy Babiak
DYREKTOR

Kierownik
„Gościa Wrocławskiego”
Karol Białkowski

współorganizatorzy



„Projekt jest współfinansowany z Budżetu Województwa Dolnośląskiego”

PATRONAT HONOROWY

Cezary Przybylski – Marszałek Województwa Dolnośląskiego
Jarosław Obremski – Wojewoda Dolnośląski
Roman Kowalczyk – Dolnośląski Kurator Oświaty
Jacek Szaryk – Prezydent Miasta Wrocławia
ks. Karol Kupny – Arcybiskup Metropolita Wrocławski
ks. Marek Mendyk – Biskup Świdnicki
ks. Zbigniew Kiernikowski – Biskup Legnicki
ks. Jarosław Pizoń – Inspektor Inspektorii św. Jana Bosko we Wrocławiu
Zbigniew Łacznicki – prezes Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej
MECENAT - prof. Jan Miodek

SPONSORZY



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

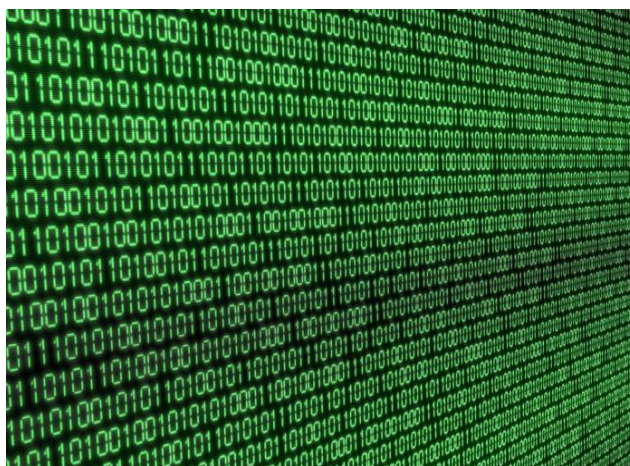
PATRONAT MEDIALNY



Czym jest system binarny?

Dzisiaj postanowiłem poruszyć temat znacznie trudniejszy do zrozumienia niż Linux albo tani komputer, ale postaram się go Wam dość prosto wytłumaczyć.

Najpierw powiem, czym są systemy liczbowe - system dziesiętny, którym się na co dzień posługujemy, to jeden z nich, aczkolwiek w powszechnym użytku jest ich co najmniej cztery. Pierwszy już wymieniłem, po nim jest



również system ósemkowy, szesnastkowy i dwójkowy, którym dzisiaj się zajmiemy. Jak wszyscy wiecie, do zapisu liczb używamy dziesięciu znaków, stąd nazwa „system dziesiętny”. W binarnym – lub jak się go czasem nazywa – dwójkowym mamy tylko dwa znaki, czyli 1 i 0. Teraz pewnie wszyscy się zastanawiacie: „Gdzie to się może przydać?” Już odpowiadam, np. Wasze telefony, komputery, itd. się nim posługują. Codziennie nieświadomie macie z tym systemem kontakt, używając swoich ulubionych gadżetów elektronicznych. Tylko dlaczego te urządzenia wykorzystują system binarny? Dlatego, że jest to dla wszelkiego typu procesora najłatwiejszy sposób zapisu informacji, ponieważ nie trzeba wymyślać systemu przesyłania czegoś skomplikowanym systemem dziesiętnym, gdzie jest aż 10 znaków, wtedy wystarczą 2, co jest dużo łatwiejsze do zrealizowania. Teraz spróbuję podać Wam przykłady liczb zapisanych binarnie, np. liczbę 12 zapiszemy jako 1100, a cyfrą 3 jest 0011.

Jest to dość skomplikowane zagadnienie, ale mam nadzieję, że udało mi się Was nim zainteresować. Chętnych do zapoznania się z tematem odsyłam do bardzo bogatej „biblioteki wiedzy”, którą, poza memami z kotami i tego typu rzeczami, można odnaleźć w Internecie.

Kajetan Perliński

Źródło obrazka: Grafika Google

PlayStation

Cofnijmy się do połowy lat 80. XX wieku, kiedy młody Kutaragi, obserwując swoją córkę grającą na popularnej wtedy konsoli NES (Nintendo Entertainment System), zdał sobie sprawę z wielkiego potencjału, jaki drzemie w grach video. Pracował już wtedy dla Sony w cyfrowych laboratoriach badawczych, ale doskonale znał stanowisko kierownika firmy, który wcale nie był zainteresowany wchodzeniem na nowy rynek gier wideo. Kutaragi postanowił więc wykorzystać okazję, jaka się nadarzyła i przyjąć ofertę konkurencyjnego Nintendo, które akurat w tym czasie wyraziło zapotrzebowanie na opracowanie układu karty dźwiękowej do swojego nadchodzącego 16-bitowego systemu SNES (Super Nintendo Entertainment System). Pracując w tajemnicy, zaprojektował i zbudował odpowiedni chip. Kiedy jednak prawda wyszła na jaw, kierownictwo Sony było rozwścieczone i opowiadało się za dyscyplinarnym zwolnieniem pracownika. Gdyby nie pełniący wtedy funkcję prezesa Norio Ohga, który zauważył w Kutaragim ogromny potencjał i postanowił wspomóc go w utrzymaniu dotychczasowego stanowiska, bardzo możliwe, że układ sił w dzisiejszym przemyśle konsolowym mógłby wyglądać "nieco" inaczej.

Udzielona przez CEO Sony protekcja wcale nie oznaczała ułatwienia zadania - w firmie temat gier wciąż traktowano w kategoriach fanaberii. Wroga atmosfera nie przeszkodziła jednak Kutaragiemu w pozyskaniu funduszy potrzebnych do dokończenia prac nad jednostką dźwiękową i rozpoczęciem nowego projektu, który miał na celu ulepszenie egzemplarza królującej wówczas na rynku konsoli SNES (Super Nintendo Entertainment System).



Źródło obrazka: Grafika Google

Tak narodziła się współpraca pomiędzy Nintendo a Sony, która miała doprowadzić do stworzenia urządzenia nazywanego roboczo "Play Station". Sprzęt miał być kompatybilny zarówno z grami wydawanymi na dotychczasowych nośnikach (kartridżach), jak również oprogramowaniem dostarczonym na nowych, zdecydowanie pojemniejszych płytach Sony Super Disc. Wizja była rzeczywiście świetna, cel zrozumieli, jednak w ostateczności wszystko, niestety, rozpadło się z powodu sporów licencyjnych.

Nintendo zerwało umowę i oświadczyło, że oficjalnie zawiązuje sojusz z największą konkurencją Sony - firmą Philips. Na szczęście Kutaragi postanowił nie porzucić swojego projektu, a wręcz przeciwnie - dopracować go i wyprodukować pod szyldem Sony.

W 1994 roku na półki sklepowe w Japonii trafił owoc ciężkiej pracy Kena Kutaragiego - nowa 32-bitowa konsola do gier video. Na efekty nie trzeba było długo czekać - PlayStation, PSX, a później także PS One (odświeżona wersja konsoli o mniejszych gabarytach), bo tak popularnie zwano sprzęt Japończyków, został dobrze przyjęty przez konsumentów i szybko zdobywał popularność na terenie Kraju Kwitnącej Wiśni. To tylko bardziej ośmieliło firmę do ekspansji na pozostałe rynki.

W ten sposób rok później konsola Sony skutecznie zaczęła zapełniać magazyny największych sieci dystrybucyjnych w USA, Europie i Australii. Okazało się, że i w tym wypadku analitycy się nie pomylili - cały świat oszalał na punkcie japońskiego urządzenia do grania .

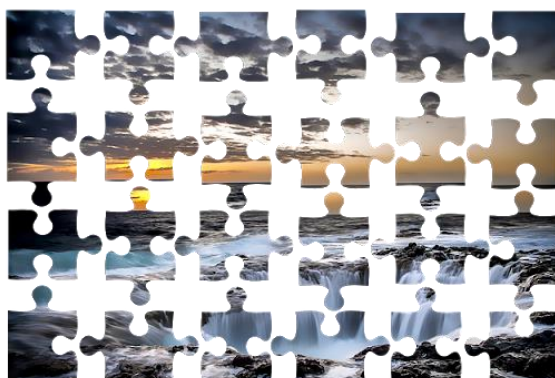
PlayStation to pierwsza na świecie konsola, która sprzedawała się w łącznej ilości aż 100 milionów egzemplarzy. Co zadecydowało o tak dużym powodzeniu konsoli, której producent początkowo tak niechętnie podchodził do tematyki gier video? Na pewno upór i ambicja kilku trzeźwo myślących osób. Jednak do pozytywnych czynników zaliczyć trzeba też specyfikację techniczną, która w tamtych czasach rzeczywiście robiła duże wrażenie.

Aleksander Popławski

Źródło: <https://gry.interia.pl/raporty/raport-playstation4/historia/news-historia-marki-playstation-psx,nld,1064128>

PUZZLE

John Spilsbury jest uważany za twórcę pierwszych puzzli. W celu ułatwienia nauki geografii naklejał drukowane mapy na cienkie deski z mahoniu i rozcinał całość wzdłuż granic państw. Ta forma pomocy naukowych rozprzestrzeniła się w całej Anglii i była stosowana także do nauczania innych przedmiotów. Oprócz układanek dla dzieci tworzono również puzzle dla dorosłych, które miały odpowiednią dla nich tematykę, np. przedstawiały wydarzenia lub ówczesne osobistości. Poza Anglią puzzle rozprzestrzeniły się w drugiej połowie XIX wieku, a zastosowanie pił włościcowych do wycinania puzzli pozwoliło uzyskiwać dokładniejsze elementy. Ponadto zaczęto również ciąć obrazki na elementy, które nie miały kształtów przyjętych na rysunkach. Natomiast wymyślne kształty powodowały, że puzzle były trudniejsze do ułożenia. Na początku XX wieku rozpoczęto maszynowo wykrawać elementy, co pozwoliło obniżyć koszty i spopularyzować tę formę rozrywki.



Źródło obrazka: Grafika Google

Mimo swego wieku tradycyjne puzzle nadal cieszą się dużą popularnością. Niesłabnący rozwój gier elektronicznych powoduje przeniesienie świata realnego w świat wirtualny. Puzzle on-line pojawiły się około w 2001 roku i zyskawszy silne grono zwolenników, zwiększyły popyt na tradycyjne puzzle. Efektem tej mody jest doroczny festiwal układania puzzli na czas.

Największe puzzle na świecie (wpisane do książki rekordów Guinnessa) ułożyło 1600 studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Ho Chi Minh w Wietnamie. Puzzle powstały 24 września 2011 roku i składały się z 551 232 elementów.

Układanie puzzli stymuluje rozwój mózgu dziecka już od najmłodszych lat. To znakomity trening pamięci i koncentracji, który dodatkowo uczy rozpoznawania kształtów oraz logicznego myślenia. Puzzle rozwijają też wiarę we własne możliwości, ćwiczą sprawność manualną dłoni i cierpliwość. To świetna porcja zabawy i nauki!

Vanessa Bażan

*Źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Puzzle>,
<https://www.jaskoweklimaty.pl/co-daje-dziecku-ukladanie-puzzli/>*

ODKRYJ - BUDNIKI

Czy wiecie, że tuż nieopodal znajduje się tzw. „Zapomniane Piękno”? Budniki były kiedyś niedużą osadą położoną niedaleko Skalnego Stołu i Przełęczy Okraj, powyżej Karpacza i Kowar. Powstała prawdopodobnie, jak większość osad górskich w Karkonoszach, podczas wojny trzydziestoletniej (1618 -1648). Nigdy nie była to duża osada – składała się maksymalnie z 13 budynków. Na przełomie XIX i XX wieku w wiosce powstały nawet dwie gospody. W późniejszych latach na terenie wsi funkcjonowała także filia szkoły ewangelickiej. W latach 1891 – 1940 r. istniała tam opadowa stacja meteorologiczna. Do 1945 r. osada liczyła kilkanaście domów, w tym schronisko Forstbaude.

Największą ciekawostką Budnik było położenie - leżąc u stóp gór, aż przez 113 dni w roku wszystkie budynki w osadzie pogrążone były w nieustannym cieniu. Stąd obchody dwóch świąt: pożegnanie słońca (26 listopada) i jego ponowne powitanie (15 lutego). Dziś jest tu polana i punkt widokowy położony na wysokości około 900 m n.p.m. Warto wybrać się tam na wycieczkę, aby zobaczyć między innymi Ponurą Kaskadę w Budnikach oraz przejść tym rzadko uczęszczanym zielonym szlakiem. Są to bardzo urokliwe tereny- zarówno latem, jak i zimą.

W latach pięćdziesiątych XX w. prowadzone tu poszukiwania rud uranu spowodowały, że okolica przestała nadawać się do zamieszkania. W latach 1952 – 1953 Zakłady Przemysłowe R - 1 z Kowar wybiły na obszarze Budnik sztolnie poszukiwawczą za uranem oraz dwie inne poniżej, w dolinie potoku Malina.

W 2013 roku udało się pozyskać środki na realizację projektu "Szlak Miłośników Budnik", w ramach którego na terenie dawnej osady wybudowano wiatę wypoczynkową, ustawiono tablicę informacyjną oraz oznaczono miejsca, w których znajdowały się domy oraz obiekty użyteczności publicznej. Oznakowano także szlaki z Osiedla Skalnego w Karpaczu oraz z Wilczej Poręby.

Zachęcam do wybrania się w to miejsce.

Sebastian Stępień

Źródło:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Budniki_\(Karkonosze\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Budniki_(Karkonosze))

<https://www.karkonosze.pl/budniki>

<https://www.karpacz.pl/budniki>

Grobowiec Tutanchamona

4 listopada 1922 roku w czasie ostatnich wykopalisk w Dolinie Królów archeolodzy, na czele z Howardem Carterem, odkryli schody prowadzące w głąb ziemi...

Wykopaliska prowadzili w różnych miejscach, m.in.: w Dolinie Deir el-Bahari, w delcie Nilu, potem przenieśli się do Doliny Królów. Większość archeologów przekonywała ich, że nie ma możliwości, by coś tam jeszcze znaleźli. Oni jednak z uporem szukali grobu Tutanchamona. Wyznaczyli sobie teren poszukiwań w kształcie trójkąta, między wejściami do odkrytych już grobów faraonów i konsekwentnie przeszukiwali go centymetr po centymetrze. Przez kilka lat ich praca pozostawała bezowocna.

4 listopada Howard Carter zaczął kopać w miejscu, w którym do niedawna stały jeszcze baraki robotników. Nie wiedział wtedy, że niedługo dokona największego odkrycia w dziejach archeologii. Gdy Carter odnalazł schody prowadzące do grobowca, natychmiast wysłał telegraf do lorda Carnarvona, by otworzyć grób wspólnie z nim. Carnarvon szybko wyruszył z Anglii do Egiptu. 26 listopada otwarto wnętrze grobowca.

"W świetle silnej lampy lśniły złote łóża, złote krzesło tronowe, połyskiwały matowo dwa czarne posągi. Stały naprzeciwko siebie jak żołnierze na warcie, ze złotymi fartuchami, w złotych sandałach ze świętym wężem połyskującym na czole" – pisał później odkrywca grobu Tutanchamona.



Maska Tutanchamona

Znalezisko wywołało ogromną sensację. W gazecie „New York Times” pojawił się artykuł powieściopisarki Marie Corelli, która powołując się na francuski przekład arabskiego dzieła o piramidach, obwieściła, że osoby zakłócające pośmiertny spokój faraonów muszą liczyć się z przykrymi konsekwencjami. I zapewne nikt nie przejąłby się tą zapowiedzią, gdyby nie pewien przypadek. Lord Carnarvon miał pecha – w twarz ugryzła go komarzyca. Nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie fakt, że podczas golenia zaciął się w zgrubienie powstałe po ugryzieniu. W ranę wdało się zakażenie, a że na wynalezienie penicyliny trzeba było poczekać jeszcze kilka lat, to dwa tygodnie po opublikowaniu artykułu Marie Corelli sponsor odkrycia grobu Tutanchamona był już martwy. Pół roku później zmarł jego brat (który styczość z grobowcem Tutanchamona miał co najwyżej przez artykuły w „Timesie”). Dziennikarze oczywiście „oszaleli ze szczęścia”. Kolejnym dowodem na działanie klątwy była śmierć milionera i przyjaciela lorda Carnarvona, finansisty George’a Goulda, który kilka miesięcy wcześniej wizytował grobowiec. Prasa pisała: „Dreszcz grozy przenika Anglię”, a powszechnie znana stała się treść klątwy: „Niech śmierć na rącznych skrzydłach dosięgnie tego, co naruszy wieczny spokój faraona”.

Oliwy do ognia dolał Arthur Conan Doyle, który był nie tylko utalentowanym pisarzem, ale też uchodził za specjalistę od zjawisk paranormalnych. Jak przystało na eksperta w tak wyjątkowej dziedzinie, Doyle z przekonaniem wyjaśnił, że zgony są wynikiem klątwy.

W prasie zaczęto rozpisywać się o klątwe zapisanej na ścianach grobowca, jednak w rzeczywistości takie sformułowanie nie istniało. Większość uczestników prac dokumentacyjnych w grobowcu Tutanchamona dożyło słusznego wieku, przykładowo – Howard Carter 64 lat, D. E. Derry, który dokonał sekcji mumii 84 lat, a trzecia osoba jaka weszła do grobowca - lady Evelyn Herbert zmarła zaledwie 32 lata temu.

Wyposażenie, z wyjątkiem złożonego w trumnie króla, znajduje się obecnie w Muzeum Egipskim w Kairze i stanowi jedną z najważniejszych atrakcji. Wypełnia w sumie 12 pomieszczeń. Wśród zabytków są liczne przedmioty codziennego użytku jak: biżuteria, szkatułki, lampy, ozdobne sztylety, naczynia na pachnidła czy wyposażenie pałacu w postaci skrzyń, siedzisk, łóż, podnóżków, figur. Najbardziej znanym zabytkiem i jednocześnie ikoną kultury starożytnego Egiptu stała się znaleziona w sarkofagu Tutanchamona, ważąca 11 kg maska wykonana z litego złota oraz aplikacji z turkus, obsydianu, kwarcu, pasty szklanej i lapis lazuli.

Wiktor Hołyński

Źródła:

-<https://gadgetomania.pl/4386,90-lat-temu-odkryto-grob-tutanchamona-fakty-i-mity-na-temat-slynej-klatwy>

-<https://dzieje.pl/rozmaitosci/rocznica-odkrycia-grobowca-tutanchamona>

-<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/715338,Howard-Carter-odkrywca-grobowca-Tutanchamona>

-<https://pl.khanacademy.org/humanities/ap-art-history/ancient-mediterranean-ap/ancient-egypt-ap/a/tutankhamuns-tomb>

Gwiezdne wojny

„Gwiezdne wojny” to świat science fiction, który znajduje się w odległej galaktyce. Jej wizję nakreślił George Lucas. Pierwszy film z serii ukazał się w 1977 r. Była to „Nowa nadzieja”. Saga George’a Lucasa stała się kultowa. Filmy z serii „Gwiezdne wojny” zdobyły serca widzów oraz zarobiły miliony.

Ciekawostki:

- Lucasfilm to amerykańska wytwórnia filmowa założona w 1971 przez George'a Lucasa, przejęta przez firmę The Walt Disney Company w 2012 r.
- Najwięcej pieniędzy Lucasfilm wydało na siódmą część trylogii, czyli „Przebudzenie mocy”. Było to aż 245 000 000 USD.
- Na potrzeby filmów wymyślono dużo nowych technologii, głównie dotyczą one animacji poklatkowej czy lalkarskiej. W kontekście „Gwiezdných wojen” efekty specjalne zyskały nowy wymiar.
- Najczęściej padające zdanie w całej sadze to: „I have a bad feeling about this”, czyli: „Mam złe przeczucia”.
- Dźwięk miecza świetlnego to mikrofon sprzęgający z telewizorem i szum programu.
- Han Solo miał być ufoludkiem- zielonoskórym agentem działającym w podziemiu.
- Główny bohater oryginalnej trylogii Luke Skywalker miał się nazywać Luke Starkiller.

Dominik Kwiecień

Źródło: <https://andrzejtucholski.pl/2013/22-star-wars/>

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Star_Wars_Logo.svg

Grafika Google



Galaktyka

Galaktyki to wielkie zbiory gwiazd, planet, mgławic i innych kosmicznych śmieci. Nie są one rozmieszczone równomiernie, a odległości między nimi wynoszą miliony lat świetlnych. Jest dużo rodzajów galaktyk. My żyjemy w galaktyce spiralnej nazywanej Drogą Mleczną, ale są też eliptyczne i nieregularne.

Duża ich część jest rozmiarów kilku lat świetlnych (lata świetlne to jednostka odległości stosowana w astronomii- równa odległości, jaką pokonuje światło w próżni w ciągu jednego roku juliańskiego). Naukowcy uważają, iż we wszechświecie, który możemy obserwować za pomocą urządzeń astronomicznych, widzimy 3,8 biliona różnych typów galaktyk. Czasem w kosmosie występują ich zderzenia. Powstaje wtedy dużo różnych gwiazd, gdyż mieszają się ze sobą gazy i pyły międzygwiazdowe. Wiele galaktyk kończy swoje istnienie przez wchłonięcie przez inną (np. NGC 4038 i NGC 4039) lub są rozszczepiane przez czarne dziury (np. galaktyka Centarus A).

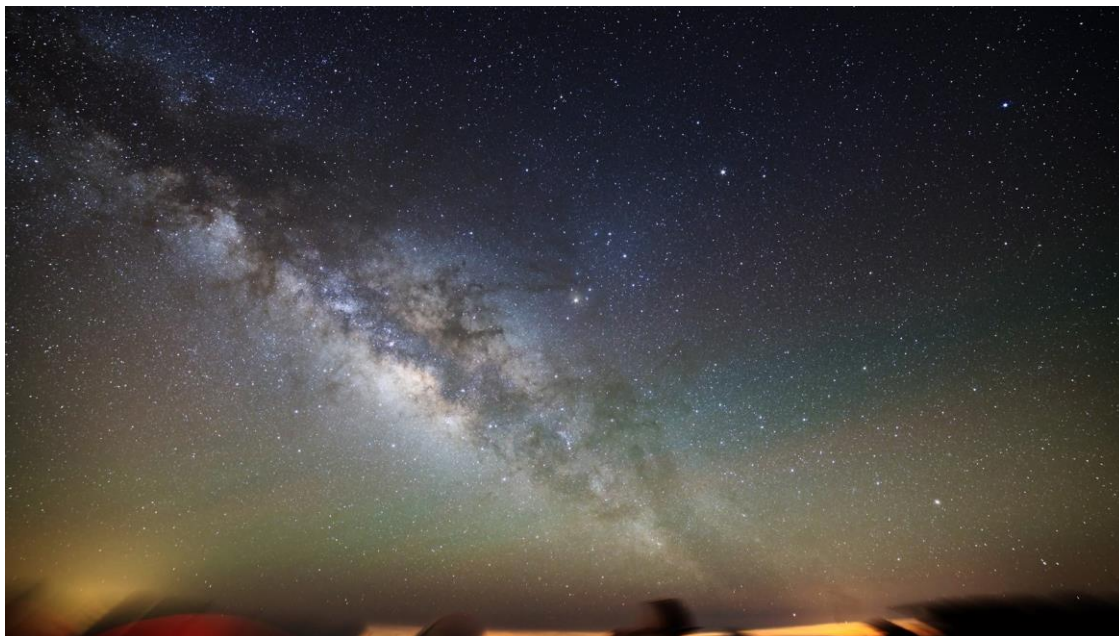
Oliwier Mulak

Źródło: Wikipedia



Źródło obrazka: Grafika Google

Poniższe zdjęcie naszej pięknej galaktyki powstało w czerwcu 2014 roku w Observatorio del Teide, które należy do Instituto de Astrofísica de Canaria na Teneryfie. Jego autor- astrofotograf Darek Bobak wraz z grupą przyjaciół z Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii mieli do dyspozycji półmetrowy teleskop MONS położony na wysokości 2400 m n.p.m.



Droga Mleczna widziana z Obserwatorium Teide na Teneryfie. Fot. Dariusz Bobak.

Źródło: <https://www.crazynauka.pl/droga-mleczna-niesamowite-zdjecia-polskiego-fotografa/>

Korea Południowa

Korea Południowa jest pięknym miejscem, z fascynującą kulturą i historią. Stolica, Seul, znajduje się na północy kraju. Korea Południowa położona jest w Azji Wschodniej.

Barwy flagi państwowej mają swoje znaczenie. Biel to narodowa barwa mieszkańców Korei Południowej i symbolizuje czystość, ducha pokoju i sprawiedliwości. W centrum widnieje tajjitu, czyli oznaczenie ostatecznej jedności. Od niego pochodzi nazwa flagi- Taegukgi.



Niebieski, czerwony są symbolem czujności, wytrwałości oraz niewinności, a dookoła są cztery z ośmiu trygamów, z których każdy ma inne znaczenie.

Największymi miastami Korei Południowej są: Seul, Pusan, Inczan.

Korea Południowa cechuje się łagodnym klimatem i górzystym krajobrazem. Jest państwem wysoko rozwiniętym, gdzie gospodarka rozwija się w szybkim tempie.

Weronika Diedzina

Źródło: Wikipedia

Grafika Google

Światowy Dzień Wody

22 grudnia został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Światowy Dzień Wody. Dokonało się to w czasie konferencji „Szczyt Ziemi 1992” w Rio de Janeiro, w Brazylii. Inspiracją był fakt, że ponad miliard ludzi na świecie cierpi z powodu braku dostępu do czystej wody pitnej.

Powodzie i susze zawsze występowały na terenie naszego kraju. Na przemian przychodziły i przychodzą lata suche, i bardziej mokre. Obecnie w Polsce notujemy zmianę struktury opadów, na co wpływ mają bezśnieżne zimy oraz ulewne deszcze w miesiącach wiosenno-letnich. Zmiany klimatyczne są wielkim wyzwaniem dla współczesnej gospodarki wodnej.

Woda jest źródłem życia – to stwierdzenie nikogo nie dziwi, zwłaszcza, że to właśnie dzięki niej nasza bogata w życie Ziemia zawdzięcza miano niebieskiej planety. Woda jest potrzebna do prawidłowego funkcjonowania każdego organizmu, nawet jeśli jest to gatunek zwierząt lub odmiana roślin, które wymagają jej w małych ilościach. Nie inaczej jest z człowiekiem i potrzebami jego organizmu. Woda stanowi środowisko wszystkich przemian chemicznych będących na poziomie molekularnym podstawą życia organizmu. Woda stanowi główny składnik wszystkich płynów ustrojowych, w tym także krwi czy płynu mózgowo - rdzeniowego.

Wielu ludzi na świecie cierpi z powodu pragnienia i chorób wywołanych spożywaniem zanieczyszczonej wody, problem ten dotyka głównie Azję i Afrykę. Dla wielu społeczności brak dostępu do studni oznacza wysiłek codziennego pokonywania wielkich odległości, aby zdobyć wystarczającą ilość wody. Dla większości mieszkańców Europy i Ameryki Północnej swobodny dostęp do wody pitnej jest czymś oczywistym. Każdego dnia zużywamy olbrzymie jej ilości - gotując, myjąc się, piorąc...

Woda pokrywa 71% powierzchni globu, jednak jedynie 2,5% światowych zasobów to woda słodka. Przyczyną braku życiodajnego płynu jest między innymi globalne ocieplenie. Zmiany klimatyczne, takie jak susze i powodzie, doprowadzają to tego, że kolejne społeczności są odcinane od źródeł wody pitnej.

Pamiętajmy, woda to życie! Oszczędzajmy ją!

Kamila Kucharczyk

Źródła: www.wikipedia.org, www.wos.org.pl, www.organic24.pl

Mule

Mule (inaczej ołumek jadalny) to gatunek małży. Naturalnie występuje na wybrzeżach Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego, w basenie Morza Śródziemnomorskiego, w kanale La Manche, a nawet w niektórych częściach Bałtyku. Większość dostępnych muli pochodzi z hodowli, gdzie rozwijają się przyczepione do długich żerdzi lub lin, które wbite są w dno lub przymocowane do specjalnych pływaków. Dzięki temu rozwiązaniu łatwo je znaleźć i zebrać po osiągnięciu pożądanego rozmiaru. Żyją po wyłowieniu od 5 do 7 dni. W temperaturze od 0 do 4 stopni Celsjusza zapadają w pewien rodzaj hibernacji, dzięki temu dłużej zachowują świeżość. W naturalnym środowisku mogą żyć nawet do 13 lat.

Mule mają gładkie i cienkie muszle o szerokiej gamie kolorystycznej: odcieniach granatowego, niebieskiego, fioletu, a nawet brązu. Osiągają do 15 cm długości. Mięso muli jest białe i charakteryzuje się słodkim smakiem. Odżywiają się planktonem i martwą materią organiczną.

Tak jak pozostałe owoce morza również mule posiadają szereg prozdrowotnych właściwości. Przede wszystkim są doskonałym źródłem łatwo przyswajalnego białka oraz mają mało kalorii. Mule posiadają także cenne składniki mineralne niezbędne do prawidłowego funkcjonowania organizmu: cynk , fluor , jod , magnez, selen , wapń , żelazo oraz wartościowe witaminy: A, D i z grupy B. Witaminy te mają nie tylko dobroczynne działanie na nasze kości, ale także dobrze wpływają na wygląd zewnętrzny, poprawiając stan skóry, włosów i paznokci.

Zosia Zielińska

Źródła: ekologia.pl



Źródło obrazka: Grafika Google

Francuskie ciastka A`la Poli

Chciałabym się podzielić z Wami prostym i szybkim przepisem na faszerowane ciastka francuskie. Wraz z moim tatą – szefem kuchni renomowanych restauracji, przygotowaliśmy potrawę, która podbiła nasze serca. Ciastka te można jeść, zarówno na śniadanie, jak i obiad czy kolację.

Na samym początku ciasto francuskie (do kupienia w każdym większym markecie) kroimy w kwadraty lub prostokąty. Następnie na każdy kawałek kładziemy plasterki szynki, sera żółtego i pomidora. Możemy także dodać według upodobania pieczarki bądź zielone oliwki. Teraz składamy dwa przeciwległe do siebie rogi ciasta, dociskamy, by się nie odtworzyły w czasie pieczenia. Jajko z dodatkiem soli, pieprzu i ziół prowansalskich roztrzepujemy. Złożone ciasteczka francuskie smarujemy jajkiem z przyprawami i posypujemy sezamem. Kładziemy je na blachę wyścielaną papierem do pieczenia i zapiekamy w temperaturze 200°C przez około 10 minut, aż się przyrumienią.

Tak powstała potrawa jest już gotowa do spożycia. Smakuje przepysznie. Mam nadzieję, że i Wam przypadnie do gustu. **SMACZNEGO!**

Niezbędne składniki (porcja 4 osoby):

1. 1 opakowanie ciasta francuskiego
2. 1 jajko
3. 10 dag szynki
4. 10 dag sera żółtego
5. 1 średni pomidor (według upodobań: 2-3 nieduże pieczarki, kilka oliwek)
6. Przyprawy: sól, pieprz, sezam, zioła prowansalskie

Pola Barnowska



Gotowa potrawa sfotografowana przez Polę.

„Spotkanie z dinozaurem”

Pobiegłem razem z dziewczyną do miejsca, które wyglądało jak plac główny. Ludzie biegali z wrzaskiem w różne strony. Nagle coś ryknęło, mój wzrok automatycznie skierował się w stronę, z której dobiegał przerażający dźwięk.

- DINOZAUR?! - krzyknąłem zaskoczony.

Najchętniej zacząłbym uciekać jak pozostali, ale to drugie zrobiła za mnie czarnowłosa.

- Uciszcie się i wejdźcie do kryjówki! - rozkazała.

Ludzie natychmiast zastosowali się do jej słów, a ona sama wykazała się w tej chwili wielką odwagą. Pobiegła szybko do potwora, najpierw obiegając go dookoła, a później uciekając w przeciwną stronę od nas. Miałem chwilę, żeby przyrzeć się dinozaurowi. Zielony potwór albo był jeszcze malutki, albo wszystkie filmy przyrodnicze przesadzały z wielkością. Miał może 4 metry, co w zasadzie i tak było imponujące.



Dziewczyna znikła z mojego pola widzenia, próbowałem ją gdzieś dostrzec, ale ktoś pociągnął mnie za ramię.

- Chodź, bo jeszcze zawróci... - wyszeptał męski głos.

Odwróciłem się w stronę chłopaka - był mniej więcej mojego wzrostu, a jego zielone oczy całkiem ładnie wyglądały w połączeniu z brązowym odcieniem włosów. Potrząsnąłem głową

i przyspieszyłem, żeby dorównać brunetowi, który był już kawałek przede mną. Weszliśmy do jakiegoś ciemnego miejsca, gdzie znajdowali się wszyscy ludzie, którzy uciekli przed dinozaurem.

- Myślicie, że z Shade wszystko w porządku? – zapytała jedna z kobiet.

Czyli czarnowłosa miała na imię Shade... Bardziej pasowało mi to do chłopaka...

Kiedy przysłuchiwałem się rozmawiającym ludziom i wypowiedanym przez nich imionom właściwie dotarło do mnie, że sam nie wiem, jak się nazywam. Chwilę później coś, dźwiękiem przypominającego rozbijane szkło, mocno walnęło na zewnątrz. Wszyscy szybko rzucili się do wyjścia, a ja dalej stałem w tym samym miejscu. Byłem w szoku...

Nikola Szumowska

Ciąg dalszy nastąpi...